

Sławomir Krzyżanowski
Uniwersytet Zielonogórski

KAMPANIA PROPAGANDOWA W SPRAWIE ORĘDZIA BISKUPÓW POLSKICH DO BISKUPÓW NIEMIECKICH Z 1965 ROKU W ŚWIELE PRASY Z WROCŁAWIA I ZIELONEJ GÓRY

Szczególne miejsce w dziejach stosunków polsko-niemieckich oraz państwa polskiego i Kościoła katolickiego po II wojnie światowej, zajmuje Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 roku. Dokument powstał w końcowej fazie toczących się obrad Soboru Watykańskiego II. Już na wstępie należy zaznaczyć, że był jednym z 56 listów skierowanych do konferencji episkopatów różnych krajów. Pełnił funkcję pewnego zawiadomienia oraz zaproszenia do wspólnego celebrowania tysiąclecia chrztu Polski. Wspomniane Orędzie wyrażało ewangeliczny akt chrześcijańskiego pojednania narodu polsko-niemieckiego po II wojnie światowej. W tym celu autorzy Orędzia przywołali na myśl tysiącletnią historię sąsiedztwa obu narodów, podkreślając jego pozytywne i negatywne aspekty. Dzięki temu został uwypuklony całościowy spłot bardzo skomplikowanych stosunków polsko-niemieckich, będący niejako przyczynkiem do napisania, w pokojowym tonie, epokowego listu. Sprawa została zauważona przez polskie władze. W ówczesnej sytuacji politycznej, zarówno międzynarodowej, jak i wewnętrznej kraju, wydarzenie to w znaczący sposób skupiło wokół siebie żywe i czynne zainteresowanie Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR), ujęte w arkany zręcznie przeprowadzonej propagandy medialnej oraz prasowej.

Omawiana przeze mnie w tym artykule problematyka dotychczas była poruszana w różnego rodzaju wydawnictwach zwartych, będących syntezą stosunków państwo–Kościół. W tym miejscu chciałbym wymienić jedno z najważniejszych dzieł Petera Rainy¹. Warto wskazać również na pozycje książkowe autorstwa Antoniego Dudka², współautorstwa Antoniego Dudka i Ryszarda Gryza³ oraz Jana Żaryna⁴.

¹ P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 4: *Orędzie biskupów a reakcja władz*, Warszawa 1995; *idem*, *Stefan Kardynał Wyszyński, prymas Polski*, t. 1-3, Londyn 1979.

² A. Dudek, *Państwo i Kościół 1945-1970*, Kraków 1995.

³ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2006.

⁴ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003.

Dużą wartość merytoryczną prezentują także dzieła Andrzeja Micewskiego⁵. Spośród publikacji monograficznych omawianego tematu warto wskazać na książkę autorstwa Piotra Madajczyka⁶. Także na łamach czasopism publikowano artykuły dotyczące omawianej tematyki, między innymi autorstwa Aleksandry Chmiel⁷ oraz Katarzyny Wigury⁸. W „Studiach Zachodnich” podobna tematyka jednak w odniesieniu jedynie do Ziemi Lubuskiej została poruszona przez Juliusza Sikorskiego⁹. Również Dariusz Rymar w monografii poświęconej Gorzowowi Wielkopolskiemu odwoływał się do różnych artykułów lokalnej prasy poświęconych przedmiotowemu zagadnieniu¹⁰.

W oddziaływaniu na świadomość społeczną bardzo duży wpływ miała prasa regionalna, ukazująca się w poszczególnych regionach Polski, która – podobnie jak prasa centralna – poprzez propagandę tworzyła zniekształcony, bardzo często osadzony w realiach ówczesnej epoki, wizerunek otaczającego świata. Przykładem takiej prasy są: „Gazeta Zielonogórska”, „Gazeta Robotnicza” oraz „Słowo Polskie” (dwa ostatnie tytuły wydawane we Wrocławiu), które stanowiły organ prasowych Komitetów Wojewódzkich PZPR. To do ich zadań należało prezentowanie stanowiska PZPR wobec wydarzeń w kraju i sytuacji międzynarodowej, publikacja materiałów partyjnych z przemówień, wspieranie działań PZPR w sprawach gospodarczych czy inicjowanie kampanii skierowanych przeciwko tak zwanym wrogom ludu, czyli Kościołowi katolickiemu, imperializmowi oraz rodzimej i zagranicznej reakcji.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie przebiegu rządowej akcji propagandowej oraz manipulacyjnej, w świetle wspomnianej prasy, będącej odpowiedzią na wystosowanie Orędzia.

Po wysłaniu listu biskupów polskich do biskupów niemieckich władze partyjno-rządowe przez kilka dni nie zajmowały żadnego stanowiska w tej sprawie. W kraju komuniści czekali na oficjalną odpowiedź Episkopatu Niemiec. Po jej nadejściu 5 grudnia 1965 roku oraz po komentarzach zamieszczonych w niemieckiej prasie ruszyła lawina propagandowa, drobniawo przygotowana pod względem metodycznym przez Biuro Polityczne KC PZPR. Po wstępnej ocenie Orędzia przysłała pora na zalecenia dla partyjnych propagatorów, a wprowadzeniem był artykuł: *Episkopat niemiecki wobec zagadnienia winy i odpowiedzialności* w wydawanym przez Stowarzyszenie Pax tygodniku

⁵ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, t. 1-2, Paris 1982; *idem*, *Kościół – Państwo 1945-1989*, Warszawa 1994.

⁶ P. Madajczyk, *Na drodze do pojednania: wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994.

⁷ A. Chmiel, *Prasa krajów socjalistycznych o Orędziu biskupów polskich do biskupów niemieckich i obchodach milenium*, [w:] *Millenium polskie. Walka o rząd dusz*, red. C. Wilanowski, Warszawa 2002.

⁸ K. Wigura, *Wyciągamy do Was ręce...*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 46.

⁹ J. Sikorski, *Lubuskie reminiscencje „Orędzia biskupów polskich do ich niemieckich braci...”*, „Studia Zachodnie”, t. 6, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 2002.

¹⁰ D. Rymar, *Gorzów Wielkopolski 1945-1998*, Szczecin–Gorzów Wielkopolski 2005.

„Kierunki”, który ukazał się 5 grudnia 1965 roku¹¹. Już 8 grudnia 1965 roku dokonano ostatecznej oceny Orędzia na posiedzeniu BP. W opracowanych w pierwszych dniach grudnia 1965 roku w Wydziale Administracyjnym KC PZPR *Uwagach i propozycjach w związku z listem biskupów polskich skierowanym do biskupów niemieckich* zawarto plan wielkiej kampanii propagandowej, o następujących celach:

Po pierwsze, potępić postawę Kościoła określoną w Orędziu, jako antynarodową i antysocjalistyczną, sprzyjającą niemieckiemu rewizjonizmowi. Po drugie napiętnować kierownictwo Kościoła jako antynarodowe. Po trzecie wykazać fałszowanie przez Kościół dziejów narodu polskiego. Po czwarte, wprowadzić rozróżnienie hierarchii i kleru rzymskokatolickiego¹².

Po 8 grudnia 1965 roku BP zdecydowało o rozpoczęciu wielkiej kampanii prasowej skierowanej przeciwko Orędziu. Została zainaugurowana przez dwa obszernie artykuły, które ukazały się 10 grudnia 1965 roku w „Życiu Warszawy” pod tytułem *Wobec „Orędzia” do biskupów niemieckich. W czym imieniu?*¹³ i w „Słowie Powszechnym” pod tytułem *Wbrew własnym słowom z Olsztyna, Szczecina, Opola i Wrocławia*¹⁴. W ślad za tymi pismami wszystkie środki masowego przekazu kontrolowane przez KC PZPR przeprowadziły zmasowany atak na Orędzie i jego autorów.

Artykuł, który ukazał się w „Życiu Warszawy” 10 grudnia 1965 roku, w całości został przedrukowany i wydany pod tym samym tytułem we wrocławskim „Słowie Polskim” w trzy dni później, to jest 13 grudnia 1965 roku. Według władzy do „lepszego” zrozumienia treści propagandowej, jaka została zawarta w tym artykule i zapoznania opinii publicznej z najważniejszym przesłaniem, jakie niosło za sobą Orędzie polskich biskupów, do wspomnianego numeru został dołączony kolejny artykuł pod tytułem *DPA donosi z Rzymu*¹⁵. W artykule zachodnioniemiecka agencja prasowa (Deutsche Presse Agentur) stwierdziła:

Braterskie orędzie pojednania skierowali w poniedziałek biskupi polscy do swych niemieckich braci, a tym samym do wszystkich Niemców: „Spróbujmy zapomnieć! Żadnej polemiki, żadnej dalszej zimnej wojny, lecz początek dialogu do jakiego dążą dziś wszędzie Sobór i papież Paweł VI. Jeśli po obu stronach znajdzie się prawdziwie dobra wola – a w to chyba nie należy wątpić – wówczas musi się udać poważny dialog i przynieść z biegiem czasu dobre owoce – mimo wszystko – mimo, że problem jest bolesny¹⁶.

¹¹ A. Chmiel, *op. cit.*, s. 152.

¹² Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, sygn. 1734, s. 423.

¹³ *Wobec „Orędzia” do biskupów niemieckich. W czym imieniu?*, „Życie Warszawy” 1965, nr 292, s. 1-2.

¹⁴ *Wbrew własnym słowom z Olsztyna, Szczecina, Opola i Wrocławia*, „Słowo Powszechne” 1965, nr 292, s. 1-2.

¹⁵ *DPA donosi z Rzymu*, „Słowo Polskie” 1965, nr 295, s. 3. DPA (Deutsche Presse Agentur) – agencja prasowo-informacyjna Niemiec.

¹⁶ *Ibidem*.

Przywołano w nim zaproszenie, jakie zostało skierowane przez polskich biskupów do biskupów niemieckich o wzięcie udziału w uroczystościach tysiąclecia nawrócenia Polski na chrześcijaństwo, które miały się odbyć w maju 1966 roku, a także znamienne słowa wypowiedziane przez polskich biskupów na zakończenie Soboru: „przebaczymy i prosimy o przebaczenie” („wir vergeben und bitten um Vergebung”), które wywołały największe kontrowersje i ataki skierowane na polski Episkopat¹⁷.

Władze rządowe wydawały się zaskoczone i oburzone samą ideą Orędzia, a jeszcze bardziej skierowania go do biskupów niemieckich, tym bardziej że zostały ujęte w nim sprawy niezwykle ważne, budzące wiele kontrowersji a zarazem bardzo drażliwe, dla polskiego rządu. Jak można było przeczytać w „Życiu Warszawy” oraz „Słowie Polskim” list został wystosowany bez przeprowadzenia wcześniejszych konsultacji z rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL). Rząd twierdził, że o skierowaniu Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich nie został wcześniej poinformowany, a dowiedział się o tym od Agencji Zachodnioniemieckiej DPA, następnie z prasy niemieckiej RFN. Wykazano wielkie oburzenie z rzekomego niepoinformowania ambasadora polskiego w Rzymie:

30 listopada (a więc w dniu, po którym tekst „Orędzia” był już dostarczony do NRF) kardynał Wyszyński wraz z arcybiskupem Kominkiem i biskupem Machowskim złożyli oficjalną wizytę ambasadorowi polskiemu w Rzymie Willmanowi. Przedstawiciel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ani słowem nie został poinformowany o „Orędziu”, które właśnie wtedy, z pomocą dalekopisów w Bonn rozpowszechnione było z wielkim rozgłosem na cały świat przez organy propagandy zachodnioniemieckiej¹⁸.

Artykuł, który ukazał się na łamach „Życia Warszawy” oraz trzy dni później w „Słowie Polskim”, zawiera wiele pytań, po których następuje niekiedy agresywna odpowiedź. W pierwszej kolejności redaktor „Życia Warszawy” zapytywał, kim są katolicy biskupi, do których zostało skierowane Orędzie? Po czym bardzo szybko udziela odpowiedzi, przedstawiającej Episkopat niemiecki w czarnych barwach jako tych, którzy „w zgodnej symbiozie z rządem bońskim stoją na gruncie antypolskiej polityki

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Wobec „Orędzia” do biskupów niemieckich...*, „Życie Warszawy”, s. 1-2; *Wobec „Orędzia” do biskupów niemieckich. W czym imieniu?*, „Słowo Polskie” 1965, nr 295, s. 3. W rzeczywistości błędem okazał się brak formalnego powiadomienia władz PRL o treści wcześniej przygotowywanego listu do Episkopatu niemieckiego. Wprawdzie biskupi polscy nie mieli takiego obowiązku, jednak przy ówczesnym stanie stosunków państwo–Kościół i monopolizacji przez PZPR wszystkich spraw dotyczących polityki zagranicznej należało się spodziewać, że władze w odpowiedni dla siebie sposób wykorzystają to do walki z Kościołem. Co prawda arcybiskup Bolesław Kominek przekazał list za pośrednictwem swojego sekretarza (ks. Zygmunta Seremaka) korespondentowi „Trybuny Ludu” w Rzymie Ignacemu Krasickiemu, uzyskując zapewnienie z jego strony, że władze PRL nie zgłaszają zastrzeżeń, jednak istnieje przypuszczenie, że Krasicki nie przekazał jednak listu. A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 219.

rewizjonistycznej, kwestionują nasze granice nad Odrą, Nysą i Bałtykiem¹⁹. Wskazuje, że wśród niemieckich biskupów znaleźli się także ci, którzy wcześniej opowiadali się za reżimem nazistowskim, a także „błogosławili hitlerowski Wehrmacht maszerujący na Polskę”. Kolejnym powodem krytyki Episkopatu niemieckiego była jego postawa w czasie wrocławskich obchodów dwudziestolecia polskiego życia kościelnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Niektórzy biskupi niemieccy mieli rzekomo „występować z pouczeniami i atakami pod adresem polskiego Episkopatu”.

Władzom nie spodobało się ponadto, że Orędzie biskupów polskich zyskało niezwykle żywe echo, spotkało się z pochwałami i „nieskrywanym zadowoleniem bońskich czynników politycznych”. Upatrywano w nich rewizjonistów, którzy w swoich programach domagają się nieustannie rewizji granic. Dołączono do nich przywódców Związku Przesiedleńców, którzy także kwestionowali polskość ziem zachodnich nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Padły tutaj ostre słowa krytyki pod adresem dzienników niemieckich, które „od lat wielu uprawiają antypolską propagandę”.

W celu wskazania przyczyny zadowolenia, polityków, prasy i biskupów z RFN z wystosowanego Orędzia, powołano się na kilka fragmentów z tego dokumentu. Jeden z nich dotyczył ukształtowania się zachodniej granicy Polski po II wojnie światowej:

Polska granica zachodnia na Odrze i Nysie, co rozumiemy dobrze, jest dla Niemiec niesłychanie gorzkim owocem ostatniej wojny masowego zniszczenia – wraz z cierpieniem milionów uchodźców i przesiedleńców niemieckich (co stało się na międzysojuszniczy rozkaz zwycięskich mocarstw w Poczdamie w 1945 r.).

W innym miejscu czytamy:

Ta granica została nam i wam narzucona, to nie my winni, to rozkaz zwycięskich mocarstw. Nam też zabrano obszary wschodnie, a kraj był zniszczony, dokąd więc miały się udać miliony Polaków? Musiały się przesiedlić do Poczdamskich obszarów zachodnich.

Poprzez przytoczenie i wyeksponowanie tych dwóch fragmentów starano się zwrócić uwagę opinii publicznej na to, że nie ma w nich mowy o fundamentalnych prawach narodu i państwa polskiego do ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Próbowano pokazać, iż nie ma tam mowy o układzie poczdamskim, który przyznawał Polsce Ziemię Zachodnią i Północną, a na podstawie którego został zawarty z Niemiecką Republiką Demokratyczną (NRD) układ zgorzelecki (który według mniemania rządu polskiego ostatecznie wytyczał polsko-niemiecką granicę na Odrze i Nysie). Polski rząd był niezadowolony, że biskupi polscy nie wspomnieli w pamiętnym liście, że powrót Polski na dawne ziemie był aktem sprawiedliwości dziejowej, a zarazem wynikiem

¹⁹ Wobec „Orędzia” do biskupów niemieckich..., „Życie Warszawy”, s. 1-2; Wobec „Orędzia” do biskupów niemieckich..., „Słowo Polskie”, s. 3-4.

„bohaterskiej walki narodu polskiego wraz z narodami Związku Radzieckiego i innych krajów Europy przeciwko hitlerowskiemu barbarzyństwu”.

Jednak najmocniej wstrząsnęły – w świetle tego artykułu – zarówno władzami rządowymi, jak i społeczeństwem słowa, które wieńczył Orędzie: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie” oraz „Zapraszamy was serdecznie do Polski”. Po tych słowach postawiono kolejne pytania: „Kto w Polsce upoważnił przebywających w Watykanie biskupów do kajania się i wybaczenia, do składania wobec NRF »narodowej samokrytyki«? W czyim imieniu to zrobili?”. Odpowiedź na to pytanie została ujęta w taki sposób, aby „zagrać na emocjach” społeczeństwa polskiego, aby jeszcze bardziej wyraziło swój „zdecydowany sprzeciw” w tej kwestii i stanęło po stronie polityki propagowanej przez rząd. Została wzbudzona refleksja, postawiono głuche pytania, pozostające bez odpowiedzi, że może owo przebaczenie zostało dokonane w imieniu milionów zamordowanych w Oświęcimiu i na Majdanku albo w imieniu warszawiaków ze spalonej stolicy, bądź też ze strony dwóch tysięcy księży zabitych przez niemieckiego okupanta.

Biskupów polskich obwiniano, że w Orędziu świadomie pominęli milczeniem NRD, z którą „Polskę od wielu lat łączyła przyjaźń i pojednanie, na gruncie wspólnego potępienia militarystyki i wojny”. Biskupom zarzucano, że Orędzie świadomie zostało rozgłoszone w tym państwie, „w którym kierują i dominują nie skruszeni, lecz żądni odwetu”. Dlatego w artykule przywołano te argumenty, aby jeszcze bardziej upokorzyć polskich biskupów, stosując niewybredną ironię: „Wie o tym każde dziecko w Polsce. Nie wiedzą o tym autorzy »Orędzia«?”. Zabieg taki bez wątpienia miał ukazać polskich biskupów, jako zwolenników polityki rewizjonistycznej, wrogo postrzeganej przez polskie władze i dużą część społeczeństwa.

Autorzy artykułu dokonali także interpretacji odpowiedzi Episkopatu niemieckiego, przytaczając niektóre fragmenty tego dokumentu, które dzięki odpowiedniej argumentacji miały jeszcze bardziej zniechęcić polską opinię publiczną do Orędzia. Wykazano, że niemieccy biskupi nie zamierzają zrezygnować z tak zwanego prawa do rodzinnych stron, czyli z powrotu na polskie Ziemie Zachodnie. W celu potwierdzenia tego stanu rzeczy zostały przytoczone słowa odpowiedzi biskupów niemieckich (których w rzeczywistości nie znajdziemy w dokumencie z 5 grudnia 1965 r.), a które wyrażają przekonanie, że „znajdzie się rozwiązanie wszechstronne i sprawiedliwe”. Słowa te na własny i bardzo dowolny sposób zostały zinterpretowane oraz przedstawione opinii publicznej jako dowód, że obecne rozwiązanie, czyli przynależność do Polski ziem nad Odrą i Bałtykiem, nie jest dla biskupów niemieckich zadowalające i sprawiedliwe. Twierdzono wręcz, że biskupi niemieccy tym samym będą szukać innego rozwiązania, które w konsekwencji będzie zmierzać do rewizji obecnego stanu rzeczy.

Także i Związek Przesiedleńców wraz z jego przewodniczącym doktorem Wenzelem Jakschem pozytywnie miał ocenić odpowiedź niemieckich biskupów, podkreślając „prawo przesiedlonych Niemców do ojczyzny”.

Przywołując tego rodzaju argumenty, autorzy artykułu wskazywali na powody powszechnego zadowolenia, jakie panowało w państwie zachodnioniemieckim z powodu wystosowanego Orędzia, a które było niewygodne dla polskich władz.

Rewizjonistycznej postawie Niemców Zachodnich i rzekomo także przesłaniu z Orędzia władze polskie przeciwstawiły idee ułożenia dobrych stosunków z całym narodem niemieckim, wskazując na to, że rząd polski od wielu lat buduje pozytywne kontakty z Niemcami. Należy jednak pamiętać, iż poprzez pojęcie „cały naród niemiecki” czy Niemcy rząd polski miał na myśli Niemiecką Republikę Demokratyczną (NRD):

Ułożyliśmy z Niemiecką Republiką Demokratyczną, która zerwała raz na zawsze z militarystką i nacjonalizmem i uznała polsko-niemiecką granicę na Odrze i Nysie, stosunki przyjaźni, współpracy i braterstwa. Te nowe i trwałe stosunki przyjaźni między narodem polskim i narodem niemieckim, po wiekach wojen i najazdów militarystki niemieckiej, budowały po obu stronach siły ludowe, socjalistyczne pod przewodnictwem polskich i niemieckich komunistów.

W kontekście powyższego zwrócono uwagę na to, że biskupi polscy w swoim Orędziu nie chcieli dostrzec tych ważnych dla państwa polskiego faktów historycznych, a na partnera do dialogu „wybierają sobie rzeczników starej niemieckiej tradycji – koła rządzące w Niemczech zachodnich, dając im bezprawnie patent jedyne reprezentowania narodu niemieckiego”.

Na sam koniec artykułu z wielką stanowczością podkreślono, że biskupi polscy przez wystąpienie ze swoim Orędziem do biskupów niemieckich „samowolnie wkroczyli w dziedzinę polityki zagranicznej, która nie ma nic wspólnego z religijną misją kościoła”²⁰.

Powyższe artykuły, które wywołały tak wiele emocji w Polsce, były żywo komentowane również przez prasę zagraniczną: „New York Times”, „Washington Post” czy „Baltimore Sun”²¹.

W tym samym dniu, kiedy w „Słowie Polskim” 13 grudnia 1965 roku zamieszczono przedrukowany w stu procentach artykuł z „Życia Warszawy” (z 10 grudnia 1965 r.), we wrocławskiej „Gazecie Robotniczej” i „Gazecie Zielonogórskiej”, pojawił się następny artykuł atakujący sygnatariuszy Orędzia. Zatytułowany był: *W sprawie „Orędzia” bisku-*

²⁰ Wobec „Orędzia” do biskupów niemieckich..., „Życie Warszawy”, s. 1-2; Wobec „Orędzia” do biskupów niemieckich..., „Słowo Polskie”, s. 3-4.

²¹ Prasa zagraniczna o artykułach „Życie Warszawy” i „Trybuna Ludu” na temat wymiany listów biskupów Polski i NRF, „Gazeta Robotnicza” 1965, nr 299, s. 2.

*pów*²². Także i w tym artykule lekko przekłamana i podawana przez media w złej intencji treść Orędzia została potraktowana przez władze w kategoriach zdrady stanu. Po raz kolejny komuniści wykorzystywali zrozumieli antagonizm Polaków do Niemców w celu zdyskredytowania Episkopatu Polski w oczach społeczeństwa polskiego.

Podobnie jak w artykule z „Życia Warszawy”, także i w tym wstępnie przypomniano społeczeństwu polskiemu o pewnych faktach, o których władze rzekomo pierwotnie w ogóle nie miały pojęcia. Po raz kolejny zwrócono uwagę na niewiedzę polskiego rządu odnośnie do treści znamiennej listu, a także jego skierowania do biskupów niemieckich.

Z wielkim rozgoryczeniem wspomniano również, że kiedy przebywający w Rzymie korespondent PAP zwrócił się do sekretariatu kardynała Wyszyńskiego z prośbą o udostępnienie tekstu Orędzia, już streszczonego przez DPA, spotkał się z odmową, która była argumentowana tym, że „list został skierowany do biskupów niemieckich i stanowi obecnie ich własność”. Także i wtedy, kiedy Urząd do Spraw Wyznań (UdSW) zwrócił się o kopię tekstu Orędzia do sekretarza Episkopatu w Warszawie, księdza biskupa Bronisława Dąbrowskiego, usłyszano odpowiedź, że Episkopat wspomnianego tekstu nie posiada²³.

Już na samym początku autor artykułu (nieznany z imienia i nazwiska) zaznaczył z wielką stanowczością, że Orędzie nie stanowiło aktu ewangelicznego pokoju, ale „jest to dokument w całym tego słowa znaczeniu polityczny”. Komuniści polscy uważali, że Orędzie zyskało znaczący rozgłos i liczne komentarze opinii światowej nie dzięki rozważaniom historyczno-religijnym, które zostały w nim zawarte, ale przez jego polityczny charakter.

Komunistów tym bardziej drażniła ta sprawa, ponieważ według nich Orędzie stanowiło swego rodzaju wystąpienie, które dotyczyło polityki zagranicznej, a jednocześnie publiczne zajęcie stanowiska w sprawie stosunków polsko-niemieckich, czyli ważnej kwestii politycznej, która do tej pory była zarezerwowana tylko i wyłącznie

²² *W sprawie „Orędzia” biskupów...*, „Gazeta Zielonogórska” 1965, nr 295, s. 3; *W sprawie „Orędzia” biskupów...*, „Gazeta Robotnicza” 1965, nr 295, s. 2.

²³ Dnia 3.12.1965 r. w UdSW pojawił się biskup Bronisław Dąbrowski, który wystąpił z prośbą o umożliwienie wyjazdu do Rzymu biskupowi Wilhelmowi Plucie, który miał uczestniczyć w przewidzianej na 5.12.1965 r. audiencji u papieża. W odpowiedzi na to dyrektor Aleksander Skarżyński przedstawił żądanie jak najszybszego przedstawienia oficjalnego tekstu Orędzia. Jego wystosowanie – oświadczył – „jest dla nas faktem zaskakującym, a komentarze prasowe budzą poważne zastrzeżenia co do treści tego dokumentu. [...] Do czasu otrzymania oficjalnego Urząd nie będzie rozpatrywał spraw wnoszonych przez sekretariat episkopatu. Z tego powodu także kwestia ewentualnego wyjazdu bpa Pluty nie może być obecnie rozpatrywana”. Biskup Dąbrowski był tym stanowiskiem do tego stopnia zaskoczony, „że przez parę minut w ogóle się nie odezwał”, a następnie wyraził swoje ubolewanie z powodu tak gwałtownej reakcji. Miał też oświadczyć: „My nigdy nie zmienimy naszego stanowiska w sprawie Ziemi Zachodnich. Ja osobiście boleję bardzo nad tym, że panowie zajmujecie takie stanowisko”. A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 220.

dla rządu polskiego. Po raz kolejny wyartykułowano niezadowolenie z tego, że prasa zachodnioniemiecka obszernie relacjonowała o przebiegu spotkań biskupów polskich i niemieckich, podczas których zastanawiano się nad opracowaniem tekstu Orędzia „aby możliwie wykluczyć z góry nieporozumienia”.

Po krótkich propagandowych wywodach związanych z genezą powstania Orędzia autorzy artykułu przystąpili do politycznej nagonki, której obiektem była RFN. Wskazano na bardzo zły moment, w którym biskupi polscy skierowali swoje Orędzie do niemieckich biskupów,

[...] którzy na terenie NRF w pełni solidaryzują się z polityką swego rządu, którzy jak dotychczas nigdy nie poparli jakiegokolwiek wystąpienia na rzecz normalizacji stosunków z Polską, którzy nigdy nie znaleźli słowa potępienia lub przestrogi wobec wybryków szowinizmu i nienawiści. Odwrotnie Episkopat zachodnioniemiecki udzielał poparcia i błogosławieństwa antypolskim i nacjonalistycznym imprezom.

Rząd także bardzo nerwowo zareagował na słowa o cierpieniach milionów niemieckich przesiedleńców i uchodźców, stawiając pytania bez odpowiedzi: „Któż to pisał te wywody? Spod czyjego pióra wyszła ta akceptacja oszczerczej tezy rewizjonistycznej propagandy o cierpieniach milionów niemieckich uchodźców i przesiedleńców”.

Podobnie jak w poprzednim artykule, który ukazał się w „Życiu Warszawy” (10 grudnia 1965 r.) i „Słowie Polskim” (13 grudnia 1965 r.) tak i w tym, w sposób bardzo emocjonalny, starano się wpłynąć na polską opinię publiczną. Autor, dokonując własnej interpretacji słów, które znalazły się w pamiętnym Orędziu, uznał, że biskupi polscy postawili na równi hitlerowskie ludobójstwo z akcją wysiedleńczą z Polski, transporty do Oświęcimia i Majdanka z transportami repatriacyjnymi do Niemiec. W dalszej interpretacji wskazywano na porównanie „niewygody, dolegliwości czy incydentów jakie towarzyszyły repatriacji z 6 milionami Polaków, wymordowanych z zimną krwią i w najokrutniejszy sposób”. Zdecydowanie była to błędna interpretacja słów zawartych w Orędziu, służąca jedynie wzmocnieniu propagandy antykościelnej w budowaniu czarnego wizerunku polskiego Kościoła. Na domiar tego redaktor wspomnianego artykułu podkreślił z całą stanowczością, że wpływ na tekst Orędzia mieli biskupi niemieccy: „Chyba te komentarze i oceny wyjaśniają, w jakim kierunku wpływali na tekst *Orędzia* biskupi niemieccy i jakie były rezultaty wspomnianych poprzednio »konsultacji«”.

Po raz kolejny w odniesieniu do wcześniejszych artykułów poruszono niepokojącą kwestię postawienia w Orędziu biskupów polskich na jednej płaszczyźnie dwóch państw niemieckich. Jednocześnie zarzucano polskim biskupom, że nie wspomnieli ani słowem o Niemieckiej Republice Demokratycznej, która wyrzekła się militarystyki i chęci odwetu po klęsce II wojny światowej, która zawarła z Polską układ zgorzelecki uznający granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej i zaczęła wkraczać na drogę społecznego pojednania i wzajemnej współpracy.

Na zakończenie tego artykułu redaktor postawił niemalże wykrzywane za-
pytania skierowane pod adresem polskiego Episkopatu, ujęte w arkany zręcznej
propagandy:

Kto i kiedy upoważnił episkopat polski do tego rodzaju wystąpień i demonstracji, których po-
lityczny charakter wszyscy – zwolennicy i przeciwnicy – jednocześnie dostrzegli i podkreślali? Kto
jest uprawniony do dyskusowania politycznych sformułowań i ocen, w sprawach, które decydują
o bycie i przyszłości całego narodu i w sprawach, co do których cały naród polski – bez najmniej-
szych wyjątków – zajmuje jednolitą, bezkompromisową, solidarną postawę?

Po tych pytaniach natychmiast pada odpowiedź: „Nikt tego prawa nie ma! nikomu
go naród polski ani wczoraj nie udzielał, ani jutro nie udzieli!”²⁴.

Po tych dwóch obszernych artykułach, które ukazały się w „Życiu Warszawy”
(10 grudnia 1965 r.) oraz „Gazecie Zielonogórskiej” i „Gazecie Robotniczej” (13 grudnia
1965 r.), ruszyła kolejna fala licznych artykułów stanowiących atak na polski Episkopat.
Nowe artykuły miały na celu ukazanie wielkiego niezadowolenia ze skierowania
Orędzia do biskupów niemieckich i treści w nim zawartych, tej części społeczeństwa
polskiego, która już wtedy solidaryzowała się z głównymi wytycznymi polityki partii.
W ten sposób dążono do wytworzenia sytuacji, w której cały naród jednoznacznie
i jednomyślnie opowie się przeciwko poczynaniom Kościoła katolickiego.

W poszczególnych dniach na łamach dzienników pojawiły się liczne artykuły
będące społecznymi wyrazami protestów i oburzenia przeciwko Orędziu biskupów.
Prasa donosiła o występowaniu powszechnego oburzenia, w formie licznych rezolucji,
dyskusji, zebrań, wieców w różnych środowiskach: w zakładach pracy, w szkołach czy
na wyższych uczelniach, gdzie ostentacyjnie wyrażano swoją dezaprobatę.

Pierwsze propagandowe artykuły w tym stylu ukazały się w prasie centralnej już
15 grudnia 1965 roku, natomiast dzień później w omawianej prasie regionalnej we
wrocławskiej „Gazecie Robotniczej” (pt. *Protesty przeciwko „Orędziu” biskupów polskich*)
i „Słowie Polskim” (pt. *Oburzenie w całym kraju. Protesty przeciwko „Orędziu” biskupów*).
Jedną z wyżej wymienionych inicjatyw podjęli studenci Politechniki Szczecińskiej,
którzy – w świetle zamieszczonych tekstów – wystosowali rezolucję potępiającą idee
Orędzia. Możemy w niej przeczytać między innymi: „My, młodzież urodzona i kształ-
cąca się na tych ziemiach, dając wyraz jednolitej postawie całego narodu w sprawie
zasad naszej polityki zagranicznej – protestujemy przeciwko występowaniu w naszym
imieniu”²⁵.

²⁴ *W sprawie „Orędzia” biskupów...*, „Gazeta Zielonogórska”, s. 4; *W sprawie „Orędzia” biskupów...*,
„Gazeta Robotnicza”, s. 2.

²⁵ *Protesty przeciwko „Orędziu” biskupów polskich*, „Gazeta Robotnicza” 1965, nr 297, s. 1; zob.
też.: *Oburzenie w całym kraju. Protesty przeciwko „Orędziu” biskupów*, „Słowo Polskie” 1965, nr 298,
s. 1; *Stanowisko godzące w interes Ojczyzny. Po „Orędziu” biskupów – powszechne oburzenie*, „Gazeta

Swoj protest w podobnej rezolucji wyrazili także działacze Pałacu Młodzieży im. Tuwima w Łodzi, do którego dołączyli się biskupi Polskiego Kościoła Narodowego w USA i Kanadzie:

W imię pamięci milionów Polaków i przyjaciół Polski pomordowanych przez hitlerowców, biskupi z USA i Kanady potępiają wystąpienia polskich ojców soborowych i przyłączają się do głosów wszystkich trzeźwo myślących Polaków, domagających się, aby rzymskokatolicki biskupi polscy wytłumaczyli się przed całym narodem ze swojego postępowania²⁶.

Również specjalnie z tej okazji na Uniwersytecie Warszawskim został zorganizowany dwutysięczny wiec studentów, podczas którego okazano swoje niezadowolenie z Orędzia w formie protestu²⁷.

W kolejnych dniach grudnia pojawiały się następne ostre protesty kierowane przez społeczeństwo polskie przeciwko Orędziu. W podobnym tonie półtora tysiąca studentów, a także pracowników naukowych Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie na czele z rektorem profesorem Wiesławem Sadowskim zorganizowało odpowiedni wiec²⁸.

Rezolucje takiego rodzaju były proklamowane przez stoczniowców szczecińskiej Stoczni im. Adolfa Warskiego, przez działaczy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z całego województwa bydgoskiego, przez robotników Zakładów Odzieżowych im. Próchnika w Łodzi²⁹, a także przez studentów Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie³⁰.

W dalszym ciągu do redakcji czasopism napływały nieustannie – jak podkreślano – listy od osób prywatnych oraz rezolucje przyjęte na zebraniach ludzi różnych zawodów i środowisk – robotników, kombatanów II wojny światowej, naukowców itp. – jak pisano w stopkach artykułów. Uwypuklenie tej sprawy miało na celu ukazanie ogromu niezadowolenia społeczeństwa polskiego. Redaktor jednego artykułu wskazywał na różną treść tych listów, jednak ich ton był podobny, a niekiedy jednakowy, czyli „dezaprobatą oburzenie, potępienie, haniebnego kroku” – w taki sposób Orzędzie mieli ocenić studenci jednego z wydziałów Uniwersytetu Wrocławskiego³¹.

Zielonogórska” 1965, nr 300, s. 1-2, *Co to znaczy: „poczdamski obszar zachodni? „Nie wybieraliśmy biskupów na swych przedstawicieli*, „Gazeta Robotnicza” 1965, nr 301, s. 1.

²⁶ *Protesty przeciwko „Orędziu”...*, s. 1; *Oburzenie w całym kraju...*, s. 1; *Społeczeństwo polskie protestuje przeciwko „Orędziu” biskupów*, „Gazeta Zielonogórska” 1965, nr 299, s. 2.

²⁷ *Protesty przeciwko „Orędziu”...*, s. 1; *Oburzenie w całym kraju...*, s. 1.

²⁸ *Społeczeństwo polskie protestuje przeciwko „Orędziu” biskupów*, „Słowo Polskie” 1965, nr 299, s. 2.

²⁹ *Społeczeństwo polskie protestuje...*, „Gazeta Zielonogórska”, s. 2; *Społeczeństwo polskie protestuje...*, „Słowo Polskie”, s. 2.

³⁰ *Społeczeństwo polskie protestuje...*, „Słowo Polskie”, s. 2.

³¹ *Kto ma prosić o przebaczenie? Protesty przeciwko „Orędziu” biskupów polskich*, „Gazeta Robotnicza” 1965, nr 299, s. 1; zob. też *Powszechne protesty i oburzenie przeciwko „Orędziu”. Kogo biskupi proszą o przebaczenie?*, „Gazeta Zielonogórska” 1965, nr 303, s. 2.

Oprócz różnego rodzaju organizacji społecznych swoje niezadowolenie z powodu wystosowania Orędzia okazywały osoby, które zajmowały publiczne stanowiska, nierzadko szanowane i poważane w społeczeństwie oraz osoby całkiem prywatne. Na łamach prasy ukazywały się różne artykuły świadczące o reakcji tych właśnie osób. Głos w tej sprawie zabrał znany ówczesnie pisarz wrocławski Teofil Kowalczyk, stwierdzając, że akt ten był sprzeczny z wolą całego narodu polskiego, a także z polityką rządu³². Przywołano również list byłego więźnia obozu Gross-Rosen (Rogoźnica) Ryszarda Gramburga ze Świdnicy. List ten był wyrazem wielkiego sprzeciwu wobec Orędzia³³. Swój protest wyrazili także prości ludzie: Stanisław Masłowski ze wsi Stobno: „stwierdzam, że rzeczą biskupów jest religia i dbanie o dobro kościoła, a nie działalność polityczna”³⁴ oraz Waldemar Ogonowski: „Czuję się obrażony tym wołaniem biskupów polskich proszących o wybaczenie”³⁵.

W czasie trwania wielkiej kampanii propagandowej oprócz licznych artykułów, które wyrażały powszechne niezadowolenie społeczeństwa polskiego, pojawiały się także inne, które to oburzenie miały jeszcze podsycać. Do tej grupy należy zaliczyć dwa artykuły zamieszczone na łamach „Gazety Robotniczej”: jeden z 20 grudnia 1965 roku pod tytułem: „*Te Deum...*” na pogrzeb Europy i drugi z 3 stycznia 1966 r. pod tytułem: „*Te Deum...*” na pogrzeb Europy (II). *Śpiewając psalmy szli na śmierć...* – obydwa autorstwa Juliana Bartosza³⁶. Uwagi, które zostały zawarte w pierwszym artykule, miały dać odpowiedź na pytanie: „Kogo polscy biskupi proszą o przebaczenie?, Jaki był stosunek członków niemieckiego episkopatu do polityki wieszczącej i niosącej narodom Europy – wśród nich i naszemu narodowi – śmierć, terror i zagładę? Jak wówczas reagowali na fakty, które naprawdę wołały o pomstę do nieba?”. Julian Bartosz wskazywał na bardzo bliskie kontakty między biskupami niemieckimi a rządem hitlerowskim, którym wspólnie zależało na podjęciu kroków zmierzających do „szybkiej likwidacji skutków Traktatu Wersalskiego, do stworzenia wielkich i potężnych Niemiec

³² Co to znaczy: „poczdamski obszar zachodni?” *Nie wybieraliśmy biskupów na swych przedstawicieli*, „Gazeta Robotnicza” 1965, nr 301, s. 1-2.

³³ „Jako były więzień obozu koncentracyjnego Rogoźnica (Gross-Rosen) mój numer obozowy 13 491, czuję się w obowiązku wyrazić swój jak najdalej idący proces haniebnego „Orędzia”. Jako więzień obozu śmierci i zagłady, który zawdzięcza swe życie tylko losowi szczęścia, a któremu do dziś nie zagoiły się rany obozowe i okupacyjne, którego oczy wciąż pamiętają krematoria, a w nich dzień i noc dymiące kominy – bo tam palono na popiół całymi stosami wierzących i niewierzących – dlatego tylko, że byli Polakami. W imię właśnie tych nieobliczalnych strat i nie dających się do zagojenia ran, które poniósł nasz naród – protestuję. Mam moralne prawo wnieść swój protest w imieniu swych współtowarzyszy, którzy zginęli w bestialski sposób z rąk barbarzyńców hitlerowskich – a których dziś nasi biskupi proszą o przebaczenie”. *Ibidem*, s. 2.

³⁴ Po „orędziu” biskupów. *Dalsze protesty*, „Słowo Polskie” 1965, nr 303, s. 1.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ J. Bartosz, „*Te Deum...*” na pogrzeb Europy, „Gazeta Robotnicza” 1965, nr 301; *idem*, „*Te Deum...*” na pogrzeb Europy (II). *Śpiewając psalmy szli na śmierć...*, „Gazeta Robotnicza” 1966, nr 1.

kosztem innych narodów”. W celu ukazania Episkopatu niemieckiego w ciemnych barwach autor artykułu posługiwał się przy tym odpowiednio dobranymi przykładami z przeszłości. Przywołał on orędzie, jakie Episkopat niemiecki uchwalił w sierpniu 1936 roku w Fuldzie, a w którym całkowicie i bez zastrzeżeń wypowiedział się za hitlerowską polityką zagraniczną. Wspomniano również o plebiscycie z 10 kwietnia 1938 roku w Rzeszy Niemieckiej, w którym społeczeństwo miało odpowiedzieć na pytanie: „Czy opowiadasz się za naszym wodzem Adolfem Hitlerem i tym samym za ponownym zjednoczeniem Austrii z Niemcami w dniu 13 marca 1938 r.?” Autor miał na celu wyeksponowanie tego, że biskupi niemieccy nawoływali w różnych listach pasterskich, aby społeczeństwo niemieckie pozytywnie opowiedziało się w ogłoszonym plebiscycie. Przypomniano także inne wydarzenie z historii narodu niemieckiego: triumfalny wjazd Hitlera do Wiednia, przy wtórze dzwonów kościelnych, pięćdziesiąte urodziny Hitlera, „z okazji których w kościołach wywieszano obok barw papieskich flagi ze swastyką, wystawiano portrety Führera oraz odprawiano msze uroczyste, błagając patrona Niemiec, św. Michała o błogosławieństwo boże dla wodza i narodu. Intonowano *Te Deum... na chwałę wielkiego dnia*. Mało tego – J. Bartosz stwierdził, że biskupi niemieccy doskonale wiedzieli, że zbliżała się wojna z Polską: „Znali przecież i oni treść tajnych instrukcji w sprawie mobilizacji księży potrzebnych jako kapelanów dla armii wyruszającej z hasłem »Gott mit uns« na podbój Polski”. Zamieszczono także bardzo bolesny dla Polaków, zwłaszcza po okropnościach II wojny światowej, fragment odezwy biskupów niemieckich, którą wydali w Fuldzie, w momencie wkroczenia wojsk niemieckich na ziemię polskie: „W tej decydującej chwili zalecamy i nakazujemy naszym katolickim żołnierzom, by byli posłuszni wodzowi, by ofiarnie, z pełnym poświęceniem wypełnili swój żołnierski obowiązek”.

Obydwa artykuły J. Bartosza miały jeszcze bardziej uświadomić, kogo biskupi polscy prosili o przebaczenie. Dokonanie tego typu zabiegu było z logicznego punktu widzenia bardzo pożądane przez władze polskie, ponieważ doskonale zdawano sobie sprawę, że nadal do końca nie zblizniły się rany wielu Polaków po okropnościach związanych z II wojną światową. W konsekwencji takie teksty miały doprowadzić do jeszcze większego sprzeciwu opinii publicznej³⁷.

Początkowo gwałtowność ataków prasowych oraz „burzliwa reakcja” sporej części społeczeństwa wyraźnie zaskoczyła kierownictwo Kościoła. Po pierwszych atakach, jakie pojawiły się w całej prasie polskiej, w tym także regionalnej, polscy biskupi próbowali ustosunkować się do stawianych im zarzutów ze strony rządu oraz podjudzanego społeczeństwa polskiego. Na konferencji Episkopatu, która odbyła się w dniach

³⁷ „*Te Deum... na pogrzeź Europy*”, „Gazeta Robotnicza” 1965, nr 301, s. 3; zob. też „*Te Deum... na pogrzeź Europy (II). Śpiewając psalmy szli na śmierć...*”, „Gazeta Robotnicza” 1966, nr 1, s. 3.

15-16 grudnia 1965 roku postanowiono wydać specjalny komunikat, dotyczący listu do biskupów niemieckich, który został odczytany z ambon kościelnych. Stwierdzał on, że akcja polskiego Episkopatu miała charakter czysto religijno-kościelny, a jej jedynym celem było zaproszenie do modlitwy w duchu chrześcijańskiego pokoju z okazji zbliżającego się tysiąclecia chrztu Polski³⁸. Jeszcze raz podkreślono, że list do Episkopatu niemieckiego był jedynym z 56 listów wysłanych do episkopatów innych krajów i został przedstawiony w prasie „niezgodnie z obiektywnym stanem rzeczy, jako dokument polityczny”. Dodawano, że Episkopat Polski stoi na stanowisku nienaruszalności granic zachodnich Polski, czemu dawał już wielokrotnie wyraz w wielu deklaracjach i oświadczeniach. Jednak dla autorów artykułu pod tytułem: *Odpowiedzi nie udzielono* z 23 grudnia 1965 roku owe słowa zawarte w komunikacie Episkopatu były próbą usprawiedliwienia się, a także wytłumaczenia się społeczeństwu polskiemu z dokumentu, który poprzez propagandę komunistyczną poruszył cały kraj. Autor artykułu z wielką satysfakcją zaznaczył, że społeczeństwo polskie potępiło wszelkie próby fałszywego (w mniemaniu rządu) lub choćby dwuznacznego formułowania praw historycznych, moralnych oraz politycznych do ziem północnych i zachodnich.

Nieznany autor artykułu twierdził, że komunikat Episkopatu Polski, który został odczytany w polskich kościołach wprowadził jedynie zamęt, w związku z czym dla „usystematyzowania” wszelkich informacji po raz kolejny przypominał o najważniejszych zagadnieniach, dotyczących Orędzia, a mianowicie o tym, że cała sprawa od początku do końca nie miała nic wspólnego z religią czy duszpasterską działalnością Kościoła katolickiego w Polsce. Polskiemu Episkopatowi zarzucił, że biskupi rozesłali do 56 różnych krajów na wszystkie kontynenty orędzia odmienne od tego, jakie otrzymali biskupi niemieccy. Dzięki temu dowodzone, że Orędzie do biskupów niemieckich stanowiło odrębny, „sztucznie wyolbrzymiony fragment wielkiej kampanii”. Odwołując się do słów biskupów polskich, dotyczących nienaruszalności zachodnich granic Polski, zawartych w komunikacie Episkopatu, wskazał, że były one zgodne ze stanowiskiem polskiego Episkopatu podczas wrześniowych uroczystości we Wrocławiu. Również i to było zarzucane polskim biskupom, że słowa te zostały pominięte w Orędziu do biskupów niemieckich.

Episkopat Polski ubolewał nad tym, że pokojowe i ekumeniczne ujęcie listu zostało przedstawione w prasie niezgodnie z obiektywnym stanem rzeczy, wskazując, „że w tekstach dokumentów zamieszczonych w jednym z czasopism krajowych zostały – delikatnie mówiąc – dokonane pewne skróty”. Oczywiście autor omawianego artykułu natychmiast ustosunkował się do tych zarzutów, pisząc, że pełne teksty

³⁸ *Odpowiedzi nie udzielono*, „Gazeta Robotnicza” 1965, nr 304, s. 2; *Odpowiedzi nie udzielono*, „Gazeta Zielonogórska” 1965, nr 304, s. 2.

Orędzia, odpowiedzi niemieckiej i komunikaty Episkopatu zostały opublikowane na łamach tygodnika „Forum”. Autor artykułu w tej kwestii przywołał także oficjalny pogląd partii:

Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że nie zawierają one żadnych skrótów ani poprawek. Zostały w całości przetłumaczone z tekstów opublikowanych w prasie zachodniej, w pierwszym rzędzie przez zachodnioniemiecką agencję DPA, która dokumenty te ogłaszała z podkreśleniem, że są to teksty pełne. Jak już poprzednio pisaliśmy tekstu polskiego episkopat władzom polskim nie udostępnił, a prasie polskiej wręcz odmówił.

Na zakończenie pojawiły się pytania, które niejednokrotnie były stawiane w innych propagandowych artykułach:

Dlaczego polscy biskupi uważają za konieczne i celowe usprawiedliwiać się wobec biskupów niemieckich z faktu powrotu Ziemi Odzyskanych do Polski, z ich zasiedlenia i zagospodarowania przez naród polski? Dlaczego Episkopat polski układy poczdamskie interpretuje jako „rozkaz zwycięskich mocarstw”?, i w reszcie dlaczego mówiąc o ziemiach, które Jan XXIII nazwał „po wiekach Polsce zwróconymi”, Episkopat polski użył w orędziu zwrotu o „poczdamskich obszarach zachodnich”, przyjmując tym samym terminologię rewizjonistyczną Bonn dla podkreślenia rzekomo przejściowego charakteru polskich tutaj rządów?³⁹.

Dnia 7 stycznia 1966 roku szef Urzędu Rady Ministrów Janusz Wiczorek skierował do biskupa Zygmunta Choromańskiego, sekretarza Episkopatu, pismo, w którym – w związku z planowanym wyjazdem prymasa do Stolicy Apostolskiej – zawiadamił, że władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie wyrażają zgody na tę podróż. W uzasadnieniu minister Wiczorek stwierdził, że „ksiądz kardynał wykorzystał swój ostatni pobyt w Rzymie [...] dla działań politycznych, szkodliwych z punktu widzenia interesów PRL, czego głównym przejawem było opracowanie i wysłanie „w tajemnicy przed rządem polskim listu do biskupów niemieckich”⁴⁰. Wydrukowanie 10 stycznia 1966 roku pisma Urzędu Rady Ministrów w prasie, trzy dni po jego wydaniu, dowodziło, że posunięcie to miało przede wszystkim propagandowy charakter. Należy podkreślić, że cofnięcie paszportu prymasowi było jedynym znaczącym aktem represyjnym, jakie podjęły władze administracyjne wobec Kościoła w związku z Orędziem. Wszystkie pozostałe działania strony państwowej stanowiły jedynie części składowe akcji indoktrynacyjnej, mającej na celu podważenie zaufania do Episkopatu w katolickiej części społeczeństwa oraz w szeregach niższego duchowieństwa, a także doprowadzenie do powstania podziałów wśród biskupów.

14 stycznia 1966 roku na posiedzeniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodowej w obronie Orędzia wystąpił redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”

³⁹ *Odpowiedzi nie udzielono*, „Gazeta Robotnicza”, s. 2; *Odpowiedzi nie udzielono*, „Gazeta Zielonogórska”, s. 2.

⁴⁰ *Komunikat Urzędu Rady Ministrów*, „Gazeta Robotnicza” 1966, nr 7, s. 1.

Jerzy Turowicz. W wygłoszonym wówczas przemówieniu stwierdził, że autorami listu do biskupów niemieckich „kierowało najszlachetniejsze dążenie do braterstwa między narodami”, a stosunek polskiego Episkopatu do sprawy granic nie powinien budzić niczyjej wątpliwości⁴¹. Polemikę toczoną wokół Orędzia uznał w tym kontekście za szkodliwą i wymagającą zakończenia, stwarzała ona bowiem „fałszywe wrażenie, że w sprawie nienaruszalności naszych granic nie ma w Polsce pełnej jednomyślności”⁴².

Wyważone, choć zdecydowanie popierające stronę kościelną, wystąpienie Turowicza skłoniło obecnego na sesji OK FJN Władysława Gomułkę do wygłoszenia nieplanowanego wcześniej przemówienia, stanowiącego polemikę z wywodami redaktora „Tygodnika Powszechnego”. Było to pierwsze oficjalne wystąpienie I sekretarza KC PZPR w sprawie Orędzia. Przemówienie Władysława Gomułki zostało zamieszczone na łamach „Gazety Zielonogórskiej” 17 stycznia 1966 roku: „Solidaryzując się w pełni z referatem przewodniczącego OK FJN – tow. Ochaba oraz z wystąpieniami w dyskusji, nie mogę niestety wyrazić solidarności z wypowiedzią red. Turowicza. I w tej właśnie sprawie jestem zmuszony zabrać głos”⁴³. Gomułka w wystąpieniu zwrócił uwagę, że Orędzie należy rozpatrywać razem z odpowiedzią biskupów niemieckich i komunikatem Episkopatu z 7 grudnia 1965 roku. Przywódcę PZPR zbulwersowało nie tyle samo Orędzie, którego autorom „nie można zarzucić, że robili koncesje graniczne” (choć znalazły się w nim „niefortunne” sformułowania np.: używanego przez rewizjonistów zachodnioniemieckich określenia „poczdamskie obszary zachodnie”), ile właśnie grudniowy komunikat Episkopatu⁴⁴. Zamiast bowiem potępić rewizjonistyczne wywody Episkopatu niemieckiego biskupi polscy uznali w nim list niemieckiej hierarchii kościelnej za pozytywny, co było równoznaczne z zakwestionowaniem „generalnej linii polityki polskiej”⁴⁵. Gomułka dużo miejsca poświęcił także krytyce książki *Historia Polski* pióra emigracyjnego historyka Oskara Haleckiego. Należy przypomnieć, że grudniowy komunikat wspominał o zamiarze przesłania biskupom niemieckim tłumaczenia dziejów Polski autorstwa Haleckiego. Biskupi mieli co prawda na myśli nową publikację, jeszcze niewydaną przez Haleckiego, poświęconą historii Kościoła w Polsce, ale Gomułka zrozumiał, że chodzi o wydaną w 1958 roku w Londynie

⁴¹ Przemówienie Jerzego Turowicza, redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”, wygłoszone na sesji Ogólnopolskiego Komitetu FJN 14 stycznia 1966 r., [w:] *Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1966, s. 189-190.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ Przemówienie Władysława Gomułki na Plenum OK FJN w dniu 14 bm., „Gazeta Zielonogórska” 1966, nr 13, s. 2.

⁴⁴ *Ibidem*; zob. też A. Pawłowska, *Ks. arcybiskup Kominek wyjaśnia...*, „Gazeta Robotnicza” 1966, nr 40, s. 3.

⁴⁵ Przemówienie Władysława Gomułki..., s. 2.

Historię Polski. Uznając wywody Haleckiego o szczególnej roli Kościoła w życiu narodu polskiego i zależności Polski powojennej od ZSRR za „drogowskaz, który służy biskupom, reakcyjnej części episkopatu polskiego” Gomułka dokonał ostrej krytyki polityki władz kościelnych⁴⁶.

Przemówienie Gomułki, mimo dalekiego od grzeczności i tradycyjnego już mentorskiego tonu, stanowiło jakościowy zwrot w toczonej kampanii propagandowej. Zarzut zdrady narodowej, kreowany dotąd przez prasę pod adresem Episkopatu, został w nim zastąpiony przez daleko łagodniejsze oskarżenie o prowadzenie politycznej gry wymierzonej we władzę ludową, przy czym grę tę miał prowadzić przede wszystkim kardynał Stefan Wyszyński.

Koncentracja uwagi na osobie prymasa znacznie zawężyła zakres sporu. Za przykład tego może posłużyć artykuł, który ukazał się w „Słowie Polskim” 9 lutego 1966 roku pod tytułem: *List Otwarty do kardynała Stefana Wyszyńskiego* autorstwa Henryka Ryszewskiego⁴⁷, który w latach 1917-1921 razem z kardynałem studiował w seminarium duchownym we Włocławku⁴⁸. Stanowił on ostrą krytykę poczynań Wyszyńskiego, jakich „dopuścił się” w Rzymie, podpisując się pod Orędziem. Henryk Ryszewski użył w nim wielu kąśliwych słów, które miały uderzyć w samego prymasa. Przyrównał go do Giulio Raimondo Mazariniego (kardynała i ministra Ludwika XIV, króla Francji), który spowodował walki domowe i dwa razy został skazany na banicję. Tym samym postawił pytanie bez udzielenia odpowiedzi, czy Wyszyński chce się stać francuskim Mazarinim?⁴⁹ Autor listu otwartego martwił się również zadowoleniem, jakie zapanało w Niemczech Zachodnich po wystosowanym Orędziu: „Kłaniasz się do ziemi każdej potędze państwowej, która może zagrozić blokowi państw socjalistycznych. Dając do ręki poważny kapitał polityczny, jakim jest Orędzie, sprawiłeś, że wszystkie koguty w Bonn piałły z radości”⁵⁰. Opublikowanie tego listu miało na celu pokazać opinii publicznej, że wszyscy bez wyjątku, nawet dawni przyjaciele prymasa, są przeciwni Orędziu.

Na tle innych hierarchów największą determinację w obronie Orędzia wykazał właśnie S. Wyszyński. W kilku kazaniach wygłoszonych jeszcze w grudniu 1965 roku i styczniu 1966 roku odpierał zarzuty, argumentując, że biskupi polscy jako wolni ludzie mają prawo wysyłać listy i zapraszać do kraju, kogo chcą i nie muszą też o tym

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ Henryk Ryszewski po rezygnacji ze studiów seminaryjnych we Włocławku w okresie międzywojennym pracował jako sprawozdawca sejmowy „Dziennika Bydgoskiego”, „Nowego Kuriera” w Poznaniu i „Gazety Gdańskiej”. Po II wojnie światowej był m.in. dyrektorem oddziału „Caritasu” w Łodzi.

⁴⁸ *List otwarty do kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Słowo Polskie” 1966, nr 33, s. 2.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*.

powiadamiać władz państwowych. W tej kwestii wypowiedział się Józef Cyrankiewicz, twierdząc, że „wszystkie zjazdy, konferencje międzynarodowe, które często mają miejsce w naszym kraju, mogą być zwoływane przez ich organizatorów za aprobatą właściwych władz państwowych”⁵¹.

Na zakończenie jednego z listów do bpa Choromańskiego prezes Rady Ministrów stwierdził, że organa władzy państwowej nie zamierzały prowadzić walki z Kościołem, przestrzegając skrupulatnie postanowień Konstytucji PRL, która głosiła w artykule 70: „Polska Rzeczypospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne [...]. Kościół jest oddzielony od państwa”. Powody, dla których władze polskie podjęły walkę z Kościołem, były interpretowane przez Cyrankiewicza jako złamanie porozumienia, zawartego między państwem a Kościołem, podjęcie walki z rządem, z władzami Polski Ludowej, a także z jej ustrojem społecznym⁵².

Dnia 17 lutego 1966 roku w „Gazecie Robotniczej” został opublikowany artykuł pod tytułem: *Ks. arcybiskup Kominek wyjaśnia...* Artykuł dotyczył pierwszej wypowiedzi Bolesława Kominka, wygłoszonej wobec wiernych 6 lutego 1966 roku. Wyjaśnił on, że Orędzie zostało napisane w duchu ekumenicznym i ewangelicznym, a także, że „zawiera wyłącznie argumentację moralną, a nie polityczną, ubolewa także, że religijnemu i moralnemu sposobowi patrzenia starano się nadać wydźwięk polityczny”⁵³. Jednak po tych przytoczonych słowach arcybiskupa bardzo szybko pojawił się ton zajadłej propagandy, mający na celu udowodnić, że w rzeczywistości było inaczej. Autorka wspomnianego artykułu, Anna Pawłowska, uznała za zasadne, aby odwołać się do tekstu Orędzia i odpowiedzi niemieckich biskupów, dokonując propagandowej konstatacji, która tak naprawdę niczym się nie różniła od wcześniejszych. Po raz kolejny wskazała na przewodni temat Orędzia, przedstawiający stosunki polsko-niemieckie w zabarwieniu mocno politycznym: „Ma rację ks. arcybiskup, twierdząc, że wszystkie te sprawy mają swoją doniosłą wymowę moralną – co nie pozbawia ich ani trochę charakteru politycznego”⁵⁴. Według autorki artykułu, o politycznym charakterze listu świadczyły także głosy, jakie pojawiły się w całej opinii światowej, w tym także w RFN.

Innym językiem mówią księża biskupi do nas, do swych współobywateli, do Polaków na tych ziemiach żyjących. Innym – niestety – mówią do biskupów niemieckich. Jeżeli w zachodnich

⁵¹ *Odpowiedź premiera J. Cyrankiewicza na pismo biskupa Choromańskiego*, „Gazeta Robotnicza” 1966, nr 55, s. 3; *Odpowiedź premiera na pismo biskupa Choromańskiego*, „Gazeta Zielonogórska” 1966, nr 55, s. 3; *Odpowiedź premiera na pismo biskupa Choromańskiego*, „Słowo Polskie” 1966, nr 56, s. 3.

⁵² *Odpowiedź premiera...*, „Gazeta Robotnicza”, s. 3; *Odpowiedź premiera...*, „Gazeta Zielonogórska”, s. 3; *Odpowiedź premiera...*, „Słowo Polskie”, s. 3.

⁵³ A. Pawłowska, *Ks. arcybiskup Kominek wyjaśnia...*, „Gazeta Robotnicza” 1966, nr 40, s. 2.

⁵⁴ *Ibidem*.

Niemczech nikt nie ma wątpliwości do politycznej wymowy „Orędzia”, dlatego my mamy ks. arcybiskupowi na słowo uwierzyć, że tyczy ono wyłącznie miłości bliźniego i zbawienia naszego!⁵⁵

Po raz kolejny w artykule starano się przeanalizować w tonie zajadłej propagandy treści, jakie niosło za sobą Orędzie do biskupów niemieckich. Ponownie z wielką wrogością odwoływano się do samej treści Orędzia, która była przeinaczana i interpretowana na swój własny użytek przez władze rządowe, i w takiej formie podawana przez środki masowego przekazu opinii publicznej.

Ostatni artykuł, który wieńczył prasową akcję propagandową, był zatytułowany *Nowa wykładnia*. Ukazał się 17 marca 1966 roku na łamach „Trybuny Ludu”, po czym został przedrukowany i umieszczony w „Gazecie Zielonogórskiej” z 19 i 20 marca 1966 roku pod tytułem: *Na łamach prasy. „Trybuna Ludu” o liście pasterskim episkopatu polskiego*. Stanowił on komentarz do listu pasterskiego Episkopatu Polski, datowanego na 10 lutego 1966 roku, który został odczytany w kościołach 6 marca 1966 roku. Wyjaśnienia biskupów uznano w nim za przejaw tłumaczenia się ze sprawy Orędzia oraz „za wyraźną próbę zasypania choć w części tej przepaści, jaka wytworzyła się między stanowiskiem hierarchii kościelnej a poglądami olbrzymiej większości Polaków na kwestię niemiecką”⁵⁶. „Trybuna Ludu”, oceniając wystąpienie Episkopatu jako „niekonsekwentną i pełną niedomówień próbę wybrnięcia z trudnej sytuacji” równocześnie nie formułowała żadnych oskarżeń i posługiwała się wyjątkowo łagodnymi sformułowaniami utrzymanymi w konwencji pouczania „niedoświadczonych” biskupów⁵⁷.

Artykuł stanowił wyraźny sygnał kończący antyorędziową kampanię, co było zaskoczeniem dla sporej części funkcjonariuszy partyjnych i państwowych. W opracowanej w UdSW analizie nie zawahano się napisać, że tekst ten ucieszył duchowieństwo, oddalając widmo represji, natomiast „wywołał uczucie zawodu ze strony aktywu zaangażowanego w walkę przeciw orędziu [...]. Szeroki aktyw partyjny poczuł się natychmiast zawiedziony faktem, że wszystkie wyskoki kleru mają ujść bezkarnie, a okazja do zasadniczej zmiany sytuacji Kościoła w państwie wymyka się z rąk”⁵⁸.

Zasadniczym mechanizmem manipulacji i wpływania na tworzenie własnych ocen społeczeństwa polskiego była propaganda. Sam mechanizm manipulacji był dość prosty i jasno określony przez polską władzę. Jego celem było zdyskredytowanie Kościoła polskiego w oczach społeczeństwa, doprowadzenie do powstania w jego łonie poważnego rozłam, czyli tego, do czego władze komunistyczne dążyły od 1945 roku.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ *Na łamach prasy. „Trybuna Ludu” o liście pasterskim episkopatu polskiego*, „Gazeta Zielonogórska” 1966, nr 66, s. 2.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół UdSW, t. 74/1, s. 263, cyt. za A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 233.

Temu miała służyć propaganda prasowa, docierająca codziennie do milionów polskich czytelników. W celu pozyskania sobie społeczeństwa polskiego i zajęcia stanowiska antykościelnego propaganda w bardzo zręczny sposób przeinaczała treść Orędzia, a na dodatek dokonywała własnej interpretacji zawartych w nim słów. Znaczna część społeczeństwa polskiego zaczęła manifestować swoje niezadowolenie, poprzez społeczne formy protestów, a także liczne artykuły prywatnych osób, które ukazywały się na łamach różnych czasopism. Zjawisko to swoim zasięgiem objęło całą Polskę, dzięki czemu akcja propagandowa w tym zakresie osiągnęła swój cel. Kampania przeciwko autorom Orędzia trwała, bardzo intensywnie, do końca lutego 1966 roku. Po tym miesiącu nastąpił okres powolnego wygaszania i wyciszania wrogich Kościołowi artykułów, jednak nie stanowiło to końca dalszej kampanii propagandowej, która miała już trochę inny wymiar. Rozpoczęto akcję związaną z kościelnymi obchodami tysięcznej rocznicy istnienia państwa polskiego oraz przyjęcia przez Polskę chrztu.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na ważną sprawę, która wyłania się po przeanalizowaniu artykułów, ukazujących się na łamach wspomnianych przeze mnie czasopism o charakterze regionalnym. A mianowicie, większość tych artykułów (około 90%) stanowiły przedruki z prasy centralnej. Brakuje w nich artykułów pisanych przez lokalnych dziennikarzy prasowych. Dokonanie tego rodzaju zabiegu bez wątpienia świadczyło o ważności i doniosłości wydarzenia, którego komentowanie przysługiwało jedynie KC PZPR, a tym samym miało tworzyć jednolitą linię polityki, zarezerwowaną jedynie dla partii. Tym samym samodzielność w umieszczaniu innych artykułów przez prasę lokalną niż te, które zostały narzucone odgórnie, była znacząco zawężona. Stanowiło to również jeden z mechanizmów manipulacji i kształtowania świadomości i postaw narodu polskiego.

Cele, które postawiło sobie BP KC PZPR na początku samej kampanii propagandowej, przyniosły bardzo iluzoryczne wyniki. W rzeczywistości wbrew toczonej kampanii propagandowej społeczeństwo polskie w dalszym ciągu w większości popierało Kościół katolicki, czego przykładem były obchody milenium chrztu Polski.

Samo Orędzie należy ocenić w kategoriach epokowego wydarzenia, które dokonało się po II wojnie światowej, stanowiącego bezsprzeczną próbę pokojowego przełamania impasu w stosunkach polsko-niemieckich. Bez wątpienia, mimo ostrej kampanii je potępiającej stało się przyczyną do głębszego dialogu obu narodów w kolejnych latach.

Sławomir Krzyżanowski

PROPAGANDA CAMPAIGN ON THE LETTER OF RECONCILIATION
OF THE POLISH BISHOPS TO THE GERMAN BISHOPS AS OF 1965 IN THE LIGHT
OF WROCLAW'S AND ZIELONA GÓRA'S NEWS MEDIA

The article is devoted to a significant event, namely the creation of the memorable Letter of Reconciliation of the Polish Bishops to the German Bishops as of 18 November 1965. This fact undoubtedly contributed to the breach of the deadlock in the Polish German relationship following the Second World War. Simultaneously, it aroused controversy within the PZPR (Polish United Workers' Party) and became another reason to attack Polish Catholic Church. The basic tool to fight the Church at the disposal of the authorities, was press propaganda used as a means to reach the consciences of numerous Poles. The aim of the article is to analyse the above mentioned issues in the light of news media in the western areas of Poland; more precisely the Wrocław's press – including 'Gazeta Robotnicza' and 'Słowo Polskie' and the Zielona Góra's press – 'Gazeta Zielonogórska'. The above mentioned newspapers' names constituted the press body of the Voivodship Committees of the PZPR.

These newspapers tried to cover the course of the entire propaganda campaign from the very beginning on the 13th of December 1965 when the first articles in 'Słowo Polskie' appeared, until the moment the campaign started to fade out and was granted a new dimension by the communists. The new dimension was connected with the Polish millennium.